

Odkrywamy Świętokrzyskie - Szczeka

 **Gazeta.pl** Odkrywamy Świętokrzyskie - Szczeka

W kaplicy w tej wsi znajduje się rzeźba Chrystusa na krzyżu przyniesiona, według legendy, przez wodę podczas ogromnej powodzi. Inna opowieść głosi, że zostawili ją przed ponad trzema wiekami Szwedzi

Obozowali w Szczecie podczas przemarszu przez ziemię sandomierską, w nocy z 1 na 2 grudnia 1702 roku. Jak pisze Henryk Sikora w artykule "Z dziejów Niedziałek i okolic" ("Zeszyty Połanieckie" 8/2005), ustawili tabory w czworobok, w kotlinie między wzgórzami, w pobliżu karczmy. W środku tego obozu ustawili namiot dla swojego króla Karola XII, który leczył złamaną nogę. Z kolei pochodzący ze Szczeki nauczyciel i działacz oświatowy Henryk Wątroba w swoich wspomnieniach pt. "Szum rytwiańskich jodeł" (Biblioteka Świętokrzyska, Zagnańsk-Warszawa 2008), twierdzi, że namiot nie byłby zbyt dobrym schronieniem na grudniowe chłody, a król nocował raczej u zarządcy folwarku w Szczecie lub w karczmie.



Szwedzi zostawili po sobie spustoszoną wieś i resztki obozowiska. Wiosną następnego roku, jak czytamy w artykule Sikory, rwąca po burzy przez jego teren woda wypłukała i wyniosła nieco dalej zakopany przez nich duży krucyfiks, który zrabowali pewnie w jakimś kościele, ale przeszkadzał im w drodze.



© Agencja Gazeta

Według innej legendy rzeźba ukrzyżowanego Chrystusa trafiła do Szczeki podczas ogromnej powodzi, przyniesiona przez wody szeroko rozlanej Wisły. Ponoć przybyli po nią jacyś ludzie z księdzem, ale mieszkańcy Szczeki jej nie oddali. Od tego czasu chroni wieś przed kataklizmami. Początkowo stała jako przydrożna figura. Później zbudowano dla niej kaplicę, w której ołtarzu się obecnie znajduje. Na ścianie za nią namalowano jako tło dla ukrzyżowanego Chrystusa trzy rozpaczające postacie.

Kaplica z kamienia, do której w latach 70. ubiegłego wieku dobudowano drewnianą część, zastąpioną niedawno murowaną, znajduje się ok. 150 metrów na południe od drogi przez Szczekę. W środku wsi zachował się też budynek dawnej karczmy, pamiętający być może nawet pobyt Szwedów, który już w pierwszej połowie XIX wieku zmienił przeznaczenie na szkołę. Obecnie stanowi prywatną własność.

Ze Szczeką wiąże się jeszcze jedna opowieść, w której historia miesza się z legendą. O Mariannie Annie Dziulance, żonie właściciela Rytwian i okolicznych dóbr Stanisława Łukasza Opalińskiego. Pochodziła z rodziny Fortunów, ale - jak czytamy w publikacji Wątroby - zmiany nazwiska dokonano w dokumentach, aby ukryć ślady mezaliansu. Marianna była bowiem chłopką. Mąż bardzo ją kochał, obdarowywał drogocennymi prezentami, lecz jego rodzina nigdy tego nie zaakceptowała. I miała się przyczynić do śmierci Marianny w 1689 roku, spowodowanej ponoć przez tajemniczą truciznę. Według tradycji woskowe popiersie kobiety w habicie, przechowywane kościele klasztornej Pustelni Złotego Lasu w Rytwianach, to jej wizerunek. Jedną z kobiecych postaci w zwieńczeniu epitafium Opalińskiego nad jego sarkofagiem w podziemiach tego kościoła ma także przedstawiać Mariannę.

Jak podaje Wątroba, Krystyna z Opalińskich Zegartowska w publikacji o swoim rodzie pt. "Opalińscy" twierdzi, że historia mezaliansu dziedzica Rytwian zainspirowała Helenę Mniszkównę do napisania powieści "Trędowata".

Szczeka to wieś w gminie Rytwiany. Dojechać do niej można, skręcając na wschód z drogi Rytwiany - Połaniec. Koło wsi przebiega zielony szlak turystyczny Chańcza - Pielaszów.

Źródło: Gazeta Wyborcza Kielce, Janusz Kędracki, 12.11.2009r. Fot. Paweł Małecki / Agencja Gaz